

MAŁGORZATA BICZYK

U NAS BYŁA JUŻ TA WIEŚ I NIKOGO NIE BYŁO, PUSTYNNIA...
ŚWIADOMOŚĆ HISTORYCZNA
MIESZKAŃCÓW MOŁDAWSKIEJ WSI ŁAPUSZNA

WPROWADZENIE

Wieś Łapuszna leży około 60 kilometrów na południowy zachód od obecnej stolicy Republiki Mołdawii Kiszyniowa, w *rajonie*¹ Hinczeszti, dawniej Kotowskim. Jej malownicze położenie na licznych pagórkach oraz gospodarstwa ukryte za wysokimi żelaznymi bramami mogą powodować u nowoprzybyłego gościa uczucie wielkiego zagubienia. Tym bardziej, że jest to wieś stosunkowo duża – zamieszkuje ją około siedmiu tysięcy Mołdawian. Niegdyś sąsiedowali oni z wieloma rodzinami żydowskimi. Po wydarzeniach drugiej wojny światowej, a następnie licznych migracjach, pozostało po tym sąsiedztwie zaledwie jedno gospodarstwo. We wsi znajduje się *primaria*², obejmująca również pobliskie osady: Ruska i Anień. W okresie powojennym na tym terenie utworzono trzy kolchozy. Obecnie, podobnie jak w całej Mołdawii, dziś już prywatne gospodarstwa powoli pustoszeją, natomiast średnia wieku osób spotykanych na ulicach wciąż wzrasta³. W centralnej części wsi widnieje biała, murowana wieżyczka cerkwi, wybudowanej w 1818 roku. Nieopodal stoi zniszczony budynek, niegdyś szpitalny. Dziś mieści się tam już tylko przychodnia. Na najwyższym pagórku wznosi się królująca nad łapuszniańskim krajobrazem szkoła. Opisując mołdawską wieś nie można nie wspomnieć o otaczających ją i ciągnących się aż po horyzont winnicach.

Prezentowany tu artykuł jest wynikiem badań przeprowadzonych podczas trzech wyjazdów do Łapusznej w kwietniu, październiku i listopadzie 2003 roku. Z historykami i archeologami rozmawiałam o historii wsi w Muzeum Narodowym w Kiszyniowie. Wybrałam tę wieś jako miejsce swoich badań zaintrygowana

¹ W latach 1998–2003 Mołdawia dzieliła się na 9 powiatów zwanych po rumuńsku *județe*. Reforma z 2003 roku przywróciła nazewnictwo rosyjskie. Obecnie w Mołdawii są 32 rejony, które składają się z gmin.

² Odpowiednik polskiego urzędu gminy.

³ Według oficjalnych statystyk, prowadzonych co roku w organizacji Agenda Locala 21, działającej z ramienia UNDP (Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju), w poszukiwaniu pracy wyjechało z Łapusznej za granicę około 20% mieszkańców. Najpopularniejszymi miejscami docelowymi emigracji zarobkowej są: Hiszpania, Włochy, Portugalia i Turcja.

opowieściami o jej bogatej przeszłości. Została mi przedstawiona jako najstarsza historyczna osada w Mołdawii. Tę relację usłyszałam od Polaka podróżującego po Mołdawii w sprawach służbowych. Jechałam zatem do „mojej” wsi z zamiarem zajęcia się lokalną historią miejsca, które w oczach mieszkańców uchodzi za pierwszą stolicę kraju. Interesowałam się opowieściami o przeszłości, bliskiej i dalekiej. Szybko jednak stało się oczywistym, że niemożliwe jest prowadzenie w Mołdawii rozmów o historii bez śledzenia ideologicznych przemian ostatnich lat. Nie pozostawały one bez wpływu na lokalne postrzeganie przeszłości.

Początkowo zamierzałam rozmawiać z osobami najstarszymi. Sądziłam, że najwięcej będą pamiętały i znajdą dla mnie choć trochę czasu. Sytuacja zastana zmusiła mnie do zmiany planów. We wsi dominuje język mołdawski. Nie pozostało to bez wpływu na zbierany przeze mnie materiał oraz dobór rozmówców. Okazało się, że rozmowy ze starszymi kobietami, powszechnie cenionymi ze względu na talent narratorski, były dla mnie w większości nieosiągalne. Panie nie posługiwały się językiem rosyjskim, a ja mołdawskim. W pewnym stopniu znajomość tę posiadali starsi mężczyźni, najczęściej dzięki odbytej służbie w armii radzieckiej. Dużo łatwiej było mi porozumieć się z osobami z pokolenia średniego, które pracując w kolchozie nauczyły się biegle władać językiem rosyjskim. Dużo też było wśród moich rozmówców nauczycieli, również emerytowanych. Odsyłało mnie do nich, „bo na pewno coś wiedzą”.

Dotarcie do „zwykłych” mieszkańców Łapusznej było dla mnie początkowo pewnym problemem. Mieszkałam u miejscowego *primara*⁴, pasjonata historii wsi. Z jednej strony powszechne poważanie, jakim się cieszył, otwierało przede mną większość drzwi, z drugiej zaś nikt przy nim nie czuł się „kompetentny” w rozmowach o historii. Z reguły po krótkiej kurtuazyjnej rozmowie odsyłało mnie do mojego gospodarza lub miejscowych nauczycieli historii. Na pytania o legendy, np. o początek wsi, odpowiedziami były opowieści o mitycznym założeniu Mołdawii oraz o jasnowidzącym jagniątku *Muarița*.

RYS HISTORYCZNY

Łapuszna uważana jest przez mieszkańców za kolebkę państwa mołdawskiego. Pierwszy dokument dotyczący tej wsi, według Sowieckiej Encyklopedii Mołdawii, pochodził z 1429 roku (Dron 1998, s. 67). Pewne jest, że widnieje na nim data 10 kwietnia. Według niektórych historyków jest to jedno z licznych przekłamań w Encyklopedii. Inne źródła podają lata 1430–1431 (Dron 1998, s. 67). W tym czasie Łapuszna jest wymieniana jako rozwinięta osada, co pozwala przypuszczać, że istniała już w drugiej połowie XIV wieku. Wiadomo, że była centrum wojskowo-administracyjnym oraz ważnym punktem handlowym. Leżała na przecięciu szlaków targowych wiodących z Rzeczypospolitej i Transylwanii w kierunku Morza Czarnego i Krymu (Dron 1998, s. 66). W wydanej niedawno

⁴ Odpowiednik polskiego wójta.

Historii Mołdawii autorstwa Vasile Stati hasło „Łapuszna” pojawia się w kontekście pierwszych dokumentów wzmiankujących o podziałach administracyjnych (w latach 1430–1431 wymieniany jest *județe* Łapuszna), lub określających wysokość podatków drogowych i myt (Stati 2002, s. 31, 41). W polskich opracowaniach historycznych widnieją wzmianki dotyczące Łapusznej z racji pomniejszych buntów anty-bojarskich pod koniec XVI wieku (Demel 1970, s. 167, 171). W latach 1990. prowadzone były badania historyczne, wykonywane na zlecenie ówczesnych władz wsi⁵. W Łapusznej znajdowało się również pierwsze otwarte w niepodległej Mołdawii stanowisko archeologiczne.

Z historią wsi związana jest postać Aleksandra Łapusznianu. Niewątpliwie jego przydomek pochodzi od nazwy Łapuszna. Aleksander uważany jest za nieślubnego syna wojewody Bogdana III Krzywego (Demel 1970, s. 169; Stati 2002, s. 139). Aleksander wstąpił na mołdawski tron jako wojewoda dzięki polskiemu poparciu. Pełnił tę funkcję dwukrotnie. Po raz pierwszy od roku 1552 do 1561, kiedy to wygnany został przez bojarów wspieranych przez Habsburgów. W czasie owego pierwszego panowania zasłynął jako dobry władca. Zbudował wiele cerkwi, rozkazał spisywać kronikę (latopis Ewfimia). Mołdawia w tym czasie rozwijała się pod względem ekonomicznym. Prowadził też stabilną politykę zagraniczną. Jednak stopniowo wzrastające tendencje autorytarne wywołały bunt bojarski. Po krótkim panowaniu „wojewody-despoty” Jakuba Heraklita, sułtan⁶ przywrócił na tron Aleksandra (1564–1568) (Stati 2002, s. 140). Na temat tego drugiego okresu panowania krążą niepochlebne opinie. Przyczynić się do nich mogła bardzo krytyczna w stosunku do Aleksandra popularna nowela historyczna Costacha Negruzziego⁷.

Tyle wiadomo na temat panowania Łapusznianu. Dziś postać Aleksandra traktowana jest jako ważny symbol. Miejscowe elity przyczyniają się do propagowania wizerunku wojewody jako bohatera i dobrego władcy, który uczynił z Łapusznej stolicę.

Wobec dość skąpych informacji dotyczących zarówno wsi, jak i związanej z nią postaci wojewody Aleksandra, tym bardziej ciekawe wydają się wyobrażenia jej mieszkańców na temat własnej przeszłości. Przekonani są oni o dawnej wielkości Łapusznej – stolicy państwa mołdawskiego. W niej miał przyjść na świat Aleksander, przedstawiany jako jedyny władca Mołdawii urodzony w jej dzisiejszych granicach, między Prutem a Dniestrem. Taka charakterystyka postaci Aleksandra kłóci się z wielokrotnym podkreśleniem przez moich rozmówców, iż

⁵ Książka o historii wsi jest już napisana i czeka na wydanie. Nie wiadomo, kiedy to nastąpi w związku z brakiem funduszy.

⁶ Walka o wpływy pomiędzy Królestwem Węgier, Królestwem Polskim i Imperium Osmańskim związana była z wysuwaniem własnych kandydatów na mołdawskich władców.

⁷ Negruzzi Costache (1808–1868). Rumuński pisarz oraz członek Rumuńskiej Akademii Naukowej. Od 1840 dyrektor Teatru Narodowego w Jassach. Wieli zwolennik romantyzmu. Współpracownik pisma *Dacia Literară*. Badacz folkloru narodowego. Autor tomu wierszy lirycznych *Păcatele Tineretelor* (1857), poematu epickiego *Aprodul Purice* (1837), noweli historycznych, m.in. *Alexandru Lăpușneanul* (1840).

granica zachodnia Mołdawii nie jest wytyczona przez rzekę Prut⁸. Historyczna kraina mołdawska rozpościera się na dużo szerszych terytoriach niż dzisiejsza Republika Mołdawii. Obejmuje również rumuńską część Mołdawii oraz leżące na północy i południu terytoria należące obecnie do Ukrainy.

NARRACJA I ŚWIADOMOŚĆ HISTORYCZNA

W trakcie badań interesowała mnie wiedza rozmówców o przeszłości najbliższej okolicy i państwa, w którym żyją. W jakim stopniu jest ona wynikiem przekazu pokoleniowego, a w jakim edukacji (radzieckiej lub współczesnej). Zastanawiałam się również nad wartościowaniem kolejnych epok i wydarzeń oraz przyczyną oceniania ich w taki, a nie inny sposób.

W niniejszym artykule zamierzam prześledzić relacje narracji historycznej i narracji pamięci. Pragnę przedstawić świadomość historyczną mieszkańców Łapusznej, wyodrębniając w jej ramach owe dwa rywalizujące ze sobą typy opowieści historycznej.

Początkowo miałam problemy z określeniem czym jest „świadomość historyczna”. Określenie to, w jego potocznym rozumieniu, wydawało mi się niefortunne ze względu na swoją nieostrość. Nie byłam również pewna, czy świadomość może podlegać badaniom etnograficznym. Jednak w znaczeniu nadawanym jej przez Gerarda Kloskę jako „właściwy jednostce zbiór wyobrażeń, pojęć i sądów dotyczących wydarzeń z przeszłości i wpływających na jej zachowania werbalne i pozawerbalne” (Kloska 1979, s. 114) staje się ona adekwatna do sytuacji zastanej w Łapusznej. To, co ważne dla mnie w tej definicji, to powiązanie przeszłości z zachowaniami współczesnymi.

Również Paul Ricoeur w swojej definicji świadomości historycznej, opisaney w trzynomowym dziele *Temps et Recit*, zaznacza uwikłanie terażniejszości w przeszłość, które dokonuje się poprzez, używając jego słownictwa, „trawersację dystansu temporalnego” (por. Bugajewski 2002, s. 22). Termin ten oznacza poznawcze „przybliżanie się”, zarówno przeszłości do terażniejszości, jak i terażniejszości do przeszłości.

Częścią składową koncepcji poznania historycznego jest u Ricoeura teoria świadomości historycznej. Dotyczy ona dziejów ujmowanych w całości: przeszłości, określanej jako „przestrzeń doświadczeń”, przyszłości, której figurą jest „horyzont oczekiwań” oraz terażniejszości, w największym skrócie oznaczającej działanie, moment akcji. „Narracje historyczne przyczyniają się do kształtowania przestrzeni doświadczenia” (Bugajewski 2002, s. 41), konkurując tym samym z alternatywnymi wyobrażeniami, których dostarczają narracje pamięci (i opowiadania fikcyjne). Oznacza to, że świadomość historyczna (dotycząca przeszłości) jest wynikiem rywalizacji pomiędzy narracją historyczną a narracją pamięci

⁸ Dzisiejsze państwo mołdawskie obejmuje w zasadzie Besarabię, która była jedynie częścią historycznej Mołdawii.

o wizerunek społecznie akceptowalnych wyobrażeń przeszłości. W odbiorze narracji następuje moment, w którym czytelnik musi podjąć decyzję, na podstawie której z nich (narracji historycznej czy pamięci) kształtuje przestrzeń doświadczenia (Bugajewski 2002, s. 40–41). Moment ten nazywa się re-figuracją i jest ostatnim etapem procesu mimetycznego, który oznacza „proces kształtowania językowych artykulacji czasowości” i warunkuje „transformację czasu ontycznego w temporalność intersubiektywnych relacji” (Bugajewski 2002, s. 92). Z jednej strony bowiem narracja historyczna jest częścią wpływającą na kształtowanie świadomości historycznej, z drugiej zaś myślenie w kategoriach historycznych nie byłoby możliwe, gdyby świadomość ludzka nie była „ustrukturowana temporalnie, zgodnie z dialektyką przestrzeni doświadczenia i horyzontu oczekiwań” (Bugajewski 2002, s. 43). Gdyby relacje przeszłości, terażniejszości i przyszłości nie były częścią świadomości, nie zaistniałyby cechy temporalne języka. Proces mimetyczny przekształca zatem czas pierwotny w czas ludzki, społeczny. Dzieje się to w trakcie trzech operacji nazywanych kolejno mimezis I, II, III. Pierwsza z nich oznacza przednarracyjną artykulację działań ludzkich (prefigurację). Druga – ujmowanie ludzkich działań w ramy narracji historycznej lub fikcyjnej (konfiguracja). Mimezis III jest natomiast momentem recepcji owej narracji. W wyniku lektury narracji historycznej następuje refiguracja wizji świata. Jest to moment kształtowania przestrzeni doświadczenia oraz horyzontu oczekiwań. Lektura przekształca się w praktykę społeczną (Bugajewski 2002, s. 22, 44, 88–92). Reasumując: Narracja historyczna przybliża czas pierwotny do terażniejszego, jest swoistym pośrednikiem między nimi. Podstawową cechą narracji historycznej, a zatem również świadomości historycznej, jest zmniejszanie dystansu, co oznacza, że w terażniejszości kształtują się wyobrażenia o przeszłości i przyszłości. Świadomość historyczna „oznacza zespół mimetycznych (narracyjnych) i nie-narracyjnych artykulacji przeszłości, przyszłości i terażniejszości – konstruowanych w sytuacji zapośredniczonej przez aktywność interpretacyjną presji wywieranej przez przekaz przeszłości” (Bugajewski 2002, s. 202).

Świadomość historyczna dotyka w Łapusznej równocześnie owych dwóch rodzajów narracji. Jest ona wynikiem działania pewnych mechanizmów pamięci charakterystycznych dla przekazu oralnego, takich jak opisywana przez Waltera Onga homeostaza. Pojęcie to dotyczy zakorzenienia w terażniejszości opowieści, która ulega zmianom dyktowanym przez współczesność. Zmiany te przebiegają bez śladu, są nieuświadomiane przez opowiadającego (Ong 1992, s. 73–74). Innymi cechami narracji pamięci są: periodyzacja, opierająca się na silnej selekcji wydarzeń ważnych dla pamięci społecznej oraz mityzacja wydarzeń historycznych (Hastrup 1997, s. 24). Te lokalne narracje pamięci definiują dla potrzeb artykułu jako specyficzny rodzaj wiedzy potocznej, wyłaniający się z powszechnie znanych przez mieszkańców opowieści, które wyrwane z kontekstu tego miejsca przestają być zrozumiałe. W narracjach tych ważną rolę grają opowieści o przeszłości. Konstruowanie ich jest przesiane przez filtr terażniejszych wydarzeń, wiedza o przeszłości jest odbiciem terażniejszości (Hastrup 1997, s. 24). Dawid Lowenthal napisał wręcz, że „pamięć nie zachowuje przeszłości, lecz

dostosowywuje ją do obecnie panujących warunków” (za: Hastrup 1997, s. 24). Starcy, których funkcja społeczna, według Maurica Halbwachsa, polega na pamiętaniu i udostępnianiu wspomnień, przekazują zniekształcony obraz przeszłości, bowiem „nie mają zbyt bezstronnego poglądu” na nią (Halbwachs 1969, s. 160). Przeszłość zaś nie pozostaje bez wpływu na teraźniejszość. W Łapusznej nawet przestrzeń, wciąż znaczone nazwami historycznymi, świadczy o tym i nie pozwala zapomnieć o minionych dziejach.

Równocześnie mołdawska historiografia oficjalna, czyli historia znarratywizowana, wpływa na wyobrażenia mieszkańców Łapusznej o przeszłości. Wiedza o historii narodu bywa wykładnią polityki danego państwa. Kształtują ją podręczniki i komunikaty oficjalne. Wydawałoby się, że opowieści legendarne, ze względu na swój lokalny charakter, powinny się oprzeć takim czynnikom. W Mołdawii tak nie jest. W ciągu ostatnich 15 lat trzykrotnie zmieniała się oficjalna wykładnia historyczna, historiografia i nauczanie historii. Ricoeur, pisząc o narracji historycznej jako „historiograficznym opowiadaniu o przeszłości”, zaznacza, że to właśnie dzięki narratywizacji wydarzeń z przeszłości (konfiguracja, operacja *mimesis* II) i wdrażaniu owej narracji w życie społeczne (refiguracja, *mimesis* III) zmniejsza się odległość pomiędzy teraźniejszością a przeszłością i oba te wymiary czasowe zaczynają na siebie oddziaływać. Oznacza to w praktyce, że zmiany w historiografii, wynikające z przyczyn ideologicznych, nie mogą pozostawać bez wpływu na stan wiedzy historycznej mieszkańców wsi.

TRADYCJA I NACJONALIZM

Niewątpliwy wpływ na moje rozważania o świadomości i narracji historycznej miała praca Erica Hobsbawma (1992), który na podstawie transmisji radiowej obchodów świąt Bożego Narodzenia na dworze królewskim w Wielkiej Brytanii przedstawia swoje refleksje na temat tradycji wynalezionej. Jest to, według niego, zbiór praktyk o charakterze rytualnym lub symbolicznym, który ma za zadanie wdrażanie treści lub norm. Potrzeba tworzenia tradycji staje się istotna, gdy następują gwałtowne zmiany niszczące stare wzorce społeczne. Hobsbawm uściśla, iż cechą tradycji jest niezmiennność. Zwyczaj natomiast odnosi się do pewnego stanu, w jakim znajduje się społeczność. To upadek zwyczaju prowadzi do zmian tradycji. Nowa tradycja może być zaszczerpiona w starej i nawiązywać do niej. Niezbędne dla jej funkcjonowania jest posiadanie cech ciągłości, które można uzyskać na przykład poprzez powtarzalność nowych zwyczajów. Także nowe grupy, nie posiadające historycznych korzeni, mają potrzebę powoływania się na ciągłość tradycji. Wynajdowanie następuje wówczas poprzez swego rodzaju fałszerstwa, odwoływanie się do symboli lub postaci fikcyjnych, czy historycznych. Tak jak tradycja pierwotna wiąże się z praktykami integrującymi grupę, tak tradycja wynaleziona ma za zadanie przywiązanie członków grupy, wytworzenie poczucia przynależności, patriotyzmu. Niewątpliwie Mołdawia, jako państwo młode i usiłujące określić dziś swoje miejsce w Europie, lawirując między

Rumunią i Rosją, wymaga konsolidacji społeczeństwa. Miejscem, w którym tradycja wynaleziona funkcjonuje, jest przede wszystkim przestrzeń publiczna. Mimo to tradycja taka nie jest tworem ludu.

Florian Znaniecki traktuje genezę narodu nie jako proces historyczny, ale kulturowy, którego inicjatorem jest niewielka grupa intelektualistów (Znaniecki 1990). Tworzenie społeczeństw o kulturze narodowej „rozpoczyna się od stosunkowo niewielkiego jądra społecznego, którego wpływ stopniowo rozszerza się i w końcu obejmuje miliony ludzi” (Znaniecki 1990, s. 44). Forma organizacji społecznej rozwija się na zasadzie przodownictwa. Przodownikami mogą być historycy, etnografowie, pisarze, artyści, społecznicy. Ważna dla istnienia narodu jest też świadomość wspólnej przeszłości.

Również Benedict Anderson twierdzi, że „przypisywanie sobie długich dziejów było w pewnym momencie historycznym nieuchronną konsekwencją «nowości»” (Anderson 1997, s. 12). Jego zdaniem nacjonalizm jest ruchem stosunkowo młodym, zmusza jednak nowo powstałe narody do odwoływania się do starożytnych korzeni. Autor podkreśla również kulturowy aspekt kształtowania się nacjonalizmu. To dzięki drukowi, umożliwiającemu łatwe upowszechnianie idei, oraz dzięki roli języka miały szansę powstać specyficzne wspólnoty wyobrażone – narody.

W koncepcji prezentowanej przez Ernesta Gellnera interesowała mnie przede wszystkim rola oświaty w kształtowaniu nacjonalizmu. Jego zdaniem narody zaczęły się wykształcać w epoce industrialnej, co w dużej mierze związane było z faktem upowszechnienia standardów wykształcenia. Sekretem nacjonalizmu jest fakt, iż kultura wyższa „ogarnia całe społeczeństwo, zaczyna być jego wyznacznikiem” (Gellner 1991, s. 29) i podstawą prestiżu. W takim ujęciu to oświata i kultura dźwigają państwo.

Refleksje przytoczonych autorów tworzą kontekst moich rozważań. Pozwalają również lepiej zrozumieć analizę przedstawianych przeze mnie opowieści, na których kształt wpływały zmiany oficjalnej historiografii mołdawskiej w ciągu ostatnich lat.

HISTORIA „OFICJALNA”

Łapuszniańska wizja historii różni się nieco od wersji podręcznikowej (mimo że ta też podlega zauważalnym zmianom). Wydaje się być oczywiste, że w relacjach rozmówców daty, fakty czy nazwiska, poza tymi naprawdę istotnymi, pojawiają się rzadko. Pamięć zbiorowa selekcyjnie selekcjonuje fakty, pozostawiając najważniejsze puszczając w niepamięć te nieistotne dla życia społeczności. Jest to jedna z cech kultur niepiśmiennych oraz posługujących się narracjami słownymi. Ponadto, jak napisał Lowenthal, „narracje słowne wydłużają się i zmieniają kolejność poszczególnych segmentów przeszłości zgodnie z przypisywanym znaczeniem” (za: Hastrup 1997, s. 24). Takie podejście do przeszłości pozwala zrozumieć łapuszniańską „chronologię”. Nie może zatem dziwić fakt, że historia jest przez

mieszkańców dzielona na epoki, wyznaczone okresami niepodległości lub obcego panowania, nie zawsze ściśle pokrywające się z tymi udokumentowanymi.

– *Tak! I Turcy tu byli. [...]*

A po Turkach kto tu był?

– *Po Turkach przyjechali Rumuni, Stefan cel Mare, święty wielki, on wziął Mołdawię, wygnał Turków z Mołdawii i z Rumunii [...] Potem była wojna, przyszli Rosjanie (Ł, M, 63)⁹.*

Również w ujęciu Ricoeura przestrzeń doświadczenia, czyli przeszłość, kreowana przez świadomość, charakteryzuje się „niechronologicznymi właściwościami temporalnymi” (Bugajewski 2002, s. 41). Nikt nie pragnie zapełniać sobie pamięci zbędnymi faktami. Pamięta się tylko najważniejsze, w tym przypadku związane ze specyfiką mołdawskiej historii. Są to doświadczenia kolejnych najazdów i wojen. Zatem to, co miało bezpośredni wpływ na życie ludzi. Takie pojmowanie przeszłości mieści się w zestawie cech, które Ricoeur przyporządkowuje myśleniu potocznemu. Należy do nich rozumienie wydarzeń poprzez relację przed/po oraz redukcja trzech wymiarów temporalnych (Bugajewski 2002, s. 76).

Niewielu spośród moich rozmówców wspominało o geto-dackich¹⁰ korzeniach dzisiejszych Mołdawian. Jeżeli pojawiały się takie uwagi, to najczęściej towarzyszyła im informacja o szkolnych podręcznikach, z których tę wiedzę zaczerpnięto. Historię Mołdawii przedstawiano mi w następujący sposób: najpierw były czasy przedpaństwowe, plemienne, a potem państwowe, kiedy rządili wojewodowie, a jednostkami administracyjnymi były *ujezdzy*¹¹ i *judięte*. Te dwa ostatnie terminy pojawiały się jedynie w rozmowach z bardziej wykształconymi osobami lub tymi, które interesowały się historią uzupełniając luki w edukacji. Najczęściej na pytania o czasy dawne padała odpowiedź: Turcy, czasy „tureckie” (czyli w Mołdawii okres wpływów Imperium Osmańskiego od XVI do XIX wieku). Przedstawiane były jako krwawe i odciskające silne piętno na miejscowej ludności. Z okresem tym wiązano wiele legend i opowieści. Natomiast podczas pytań o przedział czasowy pojawiała się kategoria „dawności”, zamierzchłych czasów.

W kilku przypadkach najazd turecki wiązano z XV wiekiem. Wydaje mi się jednak, że była to gra skojarzeń, bowiem wspomniane lata 1429–1430 często pojawiały się w przestrzeni życia lokalnego, choćby na ulotkach z okazji odbywającego się we wsi festiwalu. Sądzę, że mogło tu dojść do wpływu przekazywanej przez działaczy wiedzy na pojawianie się w zwyczajowej chronologii nowych informacji. Kojarzenie wyróżniających się dat z obecnością turecką na tych zie-

⁹ W dalszej części stosowany jest taki zapis danych rozmówców. Na początku podają miejsce, w którym przeprowadziłam rozmowę: Ł – Łapuszna, K – Kiszyniów, G – Grigorówka. M lub K oznacza odpowiednio mężczyznę lub kobietę. Na końcu podany jest wiek.

¹⁰ Getowie i Dakowie należeli do plemion trackich. W okresie lateńskim (połowa pierwszego tysiąclecia do 100 r.p.n.e) zamieszkiwali obszar dunajsko-karpacki. Od I wieku n.e. tereny te obejmowała prowincja rzymska Dacja (dziś część terytorium Rumunii). Wieki od V do III p.n.e. wiążą się z silnymi wpływami greckimi i scytyjskimi na Geto-Daków zamieszkujących południową Mołdawię i Nizinę Wołoską.

¹¹ Historyczne duże okręgi administracyjne.

miach jest, zdaniem jednego z moich rozmówców, archeologa z Kiszyniowa, cechą charakterystyczną mołdawskich narracji. Sądzi on, że:

To jest historyczna pamięć. Jedyne, co najmocniej utkwilo w pamięci Mołdawian to, że Mołdawianie najlepiej pamiętają obecność Turków na tej ziemi. [...] To ostatnie, co się u nich wydarzyło takiego jaskrawego, wyraźnego. A starsza pamięć [starszych czasów] w zasadzie nie funkcjonuje u ludzi, ona bardzo szybko się zaciera (K, M, 50).

Wielokrotnie w czasie jego pracy zawodowej zdarzało się, że ludzie znajdowali coś w ziemi i bez względu na to, co to było, czy stare gliniane naczynia, czy fragmenty budowli z czerwonej cegły, zawsze sugerowali tureckie pochodzenie. Dopiero po raz pierwszy w zeszłym roku, w czasie wykopalisk:

[...] pierwsze, co usłyszałem to, że niemieckie, gliniane. A miejscowi ludzie od razu powiedzieli, a my wiemy, że tu Niemcy coś budowali (K, M, 50).

Archeolodzy zawsze znajdowali coś ciekawego we wskazanych miejscach, rzadko jednak pochodzenie przedmiotu pokrywało się z osądami miejscowej ludności. Tak silna pamięć o okresie tureckim związana jest z długotrwałym zagrożeniem ze strony Imperium Osmańskiego. Dłuższym niż faktyczne panowanie. Już w połowie XIV wieku Turcy rozpoczęli swe europejskie podboje. Początkowo wiązało się to z licznymi najazdami dziesiątkującymi miejscową ludność. Później, od połowy XV wieku, zaczęły się przejściowe zależności lenne, związane z płaceniem haraczu, a czasem też posyłaniem zakładników do Konstantynopola¹², co nie mogło pozostać bez wpływu na wysokość pańszczyzny. O pełnej utracie niezawisłości można mówić dopiero od XVI wieku. Wojewodowie obsadzeni byli wówczas na tronach przez znenawidzonych Turków. Strzegąc interesu Imperium Osmańskiego i podwyższając pańszczyznę przyczyniali się do zubożenia społeczeństwa (Demel 1970, s. 104–161).

Późniejsze wydarzenia różnie zapisały się w pamięci mieszkańców. Wyraźnie wyodrębniły się dwie wersje. Niektórzy rozmówcy wiedzieli, że to działania carskiej Rosji wyparły Turków z tych terenów. Tylko kilka osób wiązało to wydarzenie z jakąś datą, którą najczęściej był rok 1812¹³. Określano to jako *oswobodzenie Rumunii od Turków* (Ł, K, 45) lub też jako początek okupacji rosyjskiej. Różnica w postrzeganiu przyłączenia Besarabii do Rosji wynikała z różnych interpretacji tego faktu przez historyków radzieckich i współczesnych, mołdawskich (więcej: Solonari 2002, s. 421, 428). Dużo częstsze jest jednak zupełne pomijanie faktu zwierzchnictwa carskiej Rosji, co też może być związane z historiografią radziecką, która przedrewolucyjną historię traktowała pobieżnie. Z relacji rozmówców można wywnioskować, że pewne elementy posiadanej przez nich wiedzy należały do tradycji przekazu ustnego. Kontekst cesarstwa

¹² Mowa o pierwszym przypadku zależności, związanym z kapitulacją Aleksandra Aldea w 1432 r. Mołdawia znajdująca się w sferze wpływów Turcji, Polski i Węgier wielokrotnie zmieniła sojuszników.

¹³ Rok aneksji przez Rosję ziem pomiędzy Prutem a Dniestrem. Ziemie te nazwane zostały Besarabią. Warto dodać, że najczęściej pamiętanymi przez rozmówców datami był wspomniany rok 1812 oraz 1918, kiedy to Besarabia została zjednoczona z Rumunią.

rosyjskiego pojawiał się przy okazji informacji o dobrych warunkach do osiedlenia się na żyznej i mało zaludnionej mołdawskiej ziemi. Taka polityka Rosji carskiej przyciągała przedstawicieli różnych narodowości. Niektórzy rozmówcy wnioskowali, że dawniej, również przed wojną, Mołdawia musiała być częścią Rosji, gdyż ich ojcowie lub dziadkowie słynęli we wsi ze znajomości języka rosyjskiego, nabytej w carskiej armii. Były to jednak bardziej wspomnienia wywołane dopytywaniem się o to, „co było przed Rumunami”, niż jasno sprecyzowana wiedza na temat historii besarabskiej części guberni odeskiej, którą była wtedy ta część Mołdawii.

Kolejnym okresem historii, o który pytałam, były czasy rumuńskie (1918–1941). Nastąpiło wtedy dobrowolne przyłączenie się do Rumunii, w wyniku akcesu zgłoszonego przez Radę Kraju w 1918 roku. Okres ten jest jednak często wspomniany jako okupacja rumuńska. Niewątpliwie jest to pokłosie radzieckiej propagandy antyrumuńskiej, choć nałożyć się na to mogły też inne przyczyny. Z pewnością wielkim osiągnięciem ówczesnych władz rumuńskich była walka z analfabetyzmem. We wspomnieniach rozmówców jawiła się jako prowadzona bardzo brutalnymi środkami, z biciem i zmuszaniem miejscowej ludności do chodzenia do szkoły. Część osób wskazywała także na złe traktowanie ze strony urzędników administracji państwowej, którzy uważali Mołdawian za gorszych od Rumunów. Należy pamiętać, że w XX-leciu międzywojennym w Rumunii ideologia nacjonalistyczna cieszyła się dużą popularnością. Można więc sądzić, że negatywne postrzeganie tego okresu to, z jednej strony, wynik radzieckiej propagandy, a z drugiej osobistych doświadczeń ludzi.

W przypadku okresu powojennego, w pamięci rozmówców wyraźnie wyróżniają się pierwsze lata komunizmu: agitacja, *rozkułaczanie*, kolektywizacja, represje i wywózki. Okres Mołdawskiej SSR postrzegany jest natomiast jako współczesność.

NARRACJA PAMIĘCI

W czasie kilku pierwszych dni spędzonych w Łapusznej dziwiło mnie, że jej mieszkańcy nie mają dużej wiedzy o własnej historii. Nie potrafili również przywołać zbyt wielu legend. Barwny i pełen historii obraz Łapusznej, z którym zapoznałam się w Polsce, nie przystawał do zwykłej rzeczywistości rolniczej osady. Dopiero po wnikliwszych poszukiwaniach okazało się, „jak” i „gdzie” szukać funkcjonujących tam opowieści lokalnych. Poznawałam je, wypytyując o elementy krajobrazu, czy też przyczyny nazewnictwa przestrzeni wiejskiej. Kiedy już zdobyłam minimalną wiedzę na temat miejscowych legend, mogłam używać jej jako „haczyka” do wydobywania z rozmówców dalszych informacji. Z przeprowadzonych badań wynika, że gros z owego „historycznego” wizerunku wsi związane jest nie tylko z krążącymi tu opowieściami, ale też z ich wykorzystywaniem przez miejscowe elity i promocją wizerunku Łapusznej jako najstarszej historycznej osady w Mołdawii.

Chciałabym teraz przywołać kilka opowieści, które rozmówcy przedstawiali mi jako legendy lub autentyczne historie. Te wyobrażenia na temat przeszłości podlegają procesom typowym dla narracji słownej bądź ulegają mityzacji w znaczeniu, jakie nadał temu zjawisku Roland Barthes, czyli przekształcaniu, a nie ukrywaniu rzeczywistości (Barthes 1970, s. 39). Opowieści te w powszechnie uznanej, czyli przetworzonej i zracjonalizowanej pod kątem współczesności wersji, wpisują się w retorykę państwową i obowiązującą wykładnię historiograficzną.

Wyobrażenia początku

Na pytania o legendy o powstaniu wsi odpowiadano mi opowieściami o początkach państwa mołdawskiego lub etnogenezie współczesnych Mołdawian. Pół-legendarni Geto-Dakowie są dziś częścią wiedzy podręcznikowej i rozmówcy rzadko się na nich powoływali. W opowieściach pojawiały się dwa podania, określone jako legendy: o założeniu państwa mołdawskiego przez Dragosza i o jasnowidzącym jagniątku *Muarița*. Obie są bardzo żywymi elementami folkloru całej ziemi rumuńskiej i jako takie ulegają dostosowaniu do lokalnych warunków.

...u nas była już ta wieś i nikogo nie było, pustynia i jeden chłopak stamtąd przyjechał z Rumunii i stamtąd gonił za jeleniem, strzelał do niego i on upadł i upadł tu. Wieś nasza starsza jest niż Kiszyńów i dla Boga, ileś lat (Ł, M, 63).

Ów chłopak to Dragosz, a jeleni, czy raczej tur, to ten sam, którego głowa zdobi mołdawskie godło i łapuszniański herb. Cała legenda natomiast brzmi następująco:

...no, jest mit taki, że Mołdo, Mołdova, pochodzi od nazwania jednej rzeczki, nad którą zdechl pies gospodarza, nie gospodarza a jego syna, jednego z bojarów, który żył za Karpatami. On szukał ziemi dla siebie i przeszedł Karpaty, na ziemi mołdawską przyszedł i tam upadł jego pies, który gonił [jelenia – przyp. M.B.]. Psa nazywali Mołda. On utonął w tej rzeczce i od jego imienia nazwano rzeczkę... mówią, że on przeszedł tę rzeczkę i za rzeczką postanowił, że to będą jego ziemie, tam się zatrzymał. I swoje terytoria nazwał od rzeczki Mołda, a potem Mołdawianie. Prawda, nie prawda? Nie wiadomo. Ale to jakby pierwsze... nazwanie (Ł, M, 50).

Łapuszna jawi się jako legendarne centrum Mołdawii. Trudno powiedzieć skąd się wzięła ta myśl u moich rozmówców. Z oficjalnej wersji legendy nie da się wywnioskować, gdzie naprawdę leży rzeka Mołda¹⁴. Osoby znające ze szkoły „oficjalną” wersję legendy (dzieci, młodzież i nauczyciele), nie umiejscawiały jej akcji w pobliżu Łapusznej, więcej dziadkowie i babcie natomiast uważali, że wspomniany jeleni pasł się właśnie tam. Nie jest to jedyny przypadek podkreślenia centralnego charakteru wsi. W innych opowieściach znajdowały się podobne informacje o pradawnym charakterze wsi i jej ogromnym znaczeniu dla mołdawskiej państwowości. Podobnego zdania był także jeden z moich rozmówców, miejscowy amator historii. Możliwe więc, że nastąpiła tu kontaminacja wiedzy

¹⁴ W okolicach Suczawy, w rumuńskiej części Mołdawii, płynie rzeka Moldova, ale trudno mi powiedzieć czy i w jakim stopniu związana jest z legendą.

czerpanej z różnych źródeł. Motyw wyciągnięty z innych opowieści o ważnej, odległej przeszłości i centralnej roli Łapusznej przeniesiony został na miejscową odmianę legendy należącej do folkloru wszystkich ziem rumuńskich.

Legendzie tej poświęcił artykuł Mircea Eliade. Nie próbował on znaleźć historycznych powiązań, lecz zajmował się leżącą u jej podstaw mitologią. Rozróżniał w związku z tym podaniem trzy różne rzeczywistości: założenie księstwa mołdawskiego, tradycję zanotowaną i zinterpretowaną przez pierwszych historyków oraz mit o założeniu, który w wersji pełnej¹⁵ obejmuje „ściganie tura przez grupę myśliwych, przejście gór, uśmiercenie zwierzęcia i decyzję o osiedleniu się we właśnie odkrytym regionie” (Eliade 2002, s. 136). Mit ten z perspektywy historii religii określany jest jako łowcy rytualne.

Muarița, czyli owieczka posiadająca dar jasnowidzenia, jest bohaterką innej, bardzo popularnej, rumuńskiej legendy ludowej. Postanowiłam napisać o niej, albowiem opowieść ta jest częścią zarówno mołdawskiej kultury wysokiej, jak i folkloru ustnego Mołdawii, w tym także Łapusznej. Akcja legendy dzieje się w czasie redyku. Bohaterami są przedstawiciele różnych ziem rumuńskich: Mołdawii, *Multan* (czyli Wołoszczyzny) i Transylwanii. Występuje w niej też jasnowidząca owieczka (słowo *muarița* oznacza owieczkę, jagniątko). W podaniu tym dwaj bracia umawiają się, że zabiją trzeciego i podzielą się jego owcami i psami pasterskimi. Oczywiście, ofiarą ma być Mołdawianin. *Muarița* ostrzega w nocy młodego pasterza, ten jednak zamiast uniknąć niebezpieczeństwa decyduje się poddać losowi i dyktuje owieczce swoją ostatnią wolę. Pragnie być pochowany koło swoich stad, by mógł słyszeć ukochane owce i psy. Prosi też, by nie mówiono o jego śmierci inaczej jak o weselu, na którym księżyc i gwiazdy trzymały koronę, a góry były kapłanami. Matce pasterza owieczka miała przekazać, jak to ujął w swoim poemacie Vasile Alecsandri¹⁶:

Powiedz jej czule,
Powiedz jej mową
Cichą a rzewną,
Żem się ożenił
Z rajsą królowną (Biedrzycki 1935, s. 130–131).

Wiedział, że zbierają się przeciw niemu, mogą i chcą go zabić, ale nie chciał się sprzeciwić. A po prostu zostawił wszystko tak jak jest. Żeby nie mówili mamie, że on umarł, tylko po prostu gdzieś chodzi ze swoimi owcami, ożenił się, dlatego nie wraca, no żeby mamy nie zasmucać. Jeśli zabiją, to znaczy zabiją, ale żeby samemu podnieść rękę na brata, to nie chciał... (G, K, 54).

¹⁵ W wersjach przedstawianych mi przez Łapusznian nie zawsze zawierał on wszystkie elementy opisywane przez Eliadego.

¹⁶ Alecsandri Vasile (1821–1890), pisarz i polityk rumuński. Związany z romantyzmem, uważany za twórcę nowoczesnej literatury rumuńskiej i jednego z najwybitniejszych jej przedstawicieli w XIX w. Walczył o zjednoczenie gospodarstw rumuńskich w jedno państwo. Uczestniczył w rewolucji 1848. W latach 1885–1890 ambasador we Francji. Należał do grupy tzw. paszoptystów, podtrzymujących tradycję narodową i folklor oraz postulujących rozwój współczesnej literatury rumuńskiej.

O wielkiej popularności i aktualności legendy świadczyć mogą jej liczne warianty, dostosowywanie do warunków miejscowych, zmiany nazw geograficznych, a nawet nazw postaci oraz języka ballady, który nie przejawia cech archaicznych, jest uwspółcześniony.

Nie przytaczam legendy pasterskiej przypadkowo. Jej znajomość wśród Mołdawian na pewno jest w jakimś stopniu wynikiem edukacji. Alecsandri jest dziś w czołówce sztandarowych poetów narodowych i chyba nawet radzieckie władze nie mogły osłabić jego pozycji. Tej ballady, napisanej w roku 1850, uczą się dzieci w szkołach do dziś, a w Łapusznej widnieje kilkumetrowy wizerunek autora na ścianie starej, rozpadającej się księgarni. *Muarița* jest żywa również w opowieściach ludowych. Dlatego też wypada zgodzić się z Eliade i z tradycją „interpretacji miorytycznej” traktującej o charakterze ludu rumuńskiego. Według Eliadego, śmierć nie była dla pasterza końcem życia, a połączeniem się z naturą. Najgłębszym przesłaniem tego podania jest wola pasterza, by zmienić swoje przeznaczenie, by przekształcić zwykłą śmierć w mistyczne zaślubiny, „gody miorytyczne o strukturze kosmicznej” (Eliade 2002, s. 238). Motyw jasnowidzącego jagniątka, jak i alegorie śmierci, spotykane są często w poezji pasterskiej. Od czasów Alecsandri toczy się debata narodowa wokół *Muarița* i wielu intelektualistów podejmowało próby interpretacji „zjawiska miorytycznego”. Nie będę tu (za Eliade) przytaczać przeróżnych postaw reprezentowanych w ramach tego sporu. Wszystkie one w jakiś sposób krążyły dookoła archaicznego motywu zaślubin pośmiertnych, śmierci utożsamianej z małżeństwem. Pojawiały się też głosy, że historia jasnowidzącej owieczki jest wyrazem „tęsknoty za śmiercią” odziedziczonej po trackich przodkach (Eliade 1998, s. 80; 2002, s. 220). Badacze „sensu egzystencji” ballady dopatrywali się w niej takich cech narodu rumuńskiego jak: bierność, rezygnacja, godzenie się na swój los. Eliadego nie dziwi „zbiorowa «adhezja» ludu i intelektualistów” do tego dramatu. Jego zdaniem wyczuwali oni tajemne pokrewieństwo pomiędzy swoim rumuńskim przeznaczeniem, a losem pasterza, który nie przeciwstawiając mu się zamienił „osobiste wydarzenie «historyczne»” w „misterium sakramentalne”. „Narzucił więc sens samemu absurdowi” (Eliade 2002, s. 239).

W rozmowach o przeszłości wielokrotnie pojawiały się właśnie pokora, uniżenie i pochylone głowy jako nieodłączne atrybuty „mołdawskości”. Również w pamięci Łapusznian wciąż istnieje obraz najeźdźcy, tureckiego ciemżyciela, o czym przypominają archeologiczne pozostałości w samym centrum wsi, interpretowane przez mieszkańców według wzoru, który wcześniej przedstawiłam. Pokrętne losy historii były przez rozmówców interpretowane jako przyczyna dzisiejszych zachowań.

Kto nie przyszedł tu do Mołdawii i żył, my zawsze milczeliśmy. [...] My już przywykliśmy, żeby głowa była niżej niż u innych. Nie wiem czemu, u nas wychowanie takie, że trzeba dać, a nie wziąć. Wielu też bierze, ale my dajemy, od nas (Ł, K, 35).

Na pytanie o genezę takich a nie innych cech mołdawskiego charakteru, odpowiadano zazwyczaj, że są przekazywane z pokolenia na pokolenie, dosłownie wysysane z mlekiem matki.

Według rozmówców, to owe cechy narodowe były przyczyną takiego, a nie innego rozwoju dziejów. Czym tłumaczyli fakt, iż tak wiele narodowości osiedlało się na ich terytorium? Przyczyną, w oczach Łapusznian, była naturalnie przebogata, żyzna ziemia oraz... dobry i gościnnie mołdawski charakter.

Wśród moich rozmówców żywa jest pamięć o przeszłości, a także pewien rodzaj tłumaczenia własnego charakteru „narodowego” jako pokłosia wydarzeń dawnych, co widać w przytoczonych cytatach. W wielu rozmowach przekonywano mnie, że Mołdawianin jest dokładnie taki jak w legendzie – pokornie zgadza się na wszystko. Dzięki narracji pamięci zmniejsza się ricoeurowski dystans temporalny. Sądzę, że wyraźnie widać to w przypadku zaprezentowanych w powyższych cytatach postaw. Czas pierwotny poniekąd przybliżył się do teraźniejszego poprzez funkcjonowanie w świadomości wyobrażeń o przeszłości, tłumaczących zachowania współczesne. Świadczy o tym nie tylko selektywna pamięć historyczna, ale także objaśnianie przez rozmówców teraźniejszości przy pomocy przeszłości. Moim zdaniem, doświadczenie historyczne związane z podporządkowaniem władzy uświadamiane jest przez rozmówców tylko w okresie mierzonym do początku lat 1990. Niewiele osób było w stanie jasno powiedzieć, że dziś, przy „własnej”, mołdawskiej władzy, żyje im się lepiej. W wielu nie zarejestrowanych rozmowach o życiu i codzienności pojawiało się zwykłe ludzkie narzekanie na dole i niedole ich losu. Z wypowiedzi tych wynikało, że za czasów Związku Radzieckiego było lepiej pod względem ekonomicznym, czasy niepodległe natomiast dały im jedynie bezużyteczną wolność słowa.

Równocześnie władze dzisiejszej republiki w podobny sposób, jak było to robione w czasach Mołdawskiej SRR, usiłują wywierać wpływ na stan wiedzy i postrzeganie faktów historycznych. Chwyty propagandowe, tworzenie symboliki, odwoływanie się do korzeni wynalezionych, tworzenie nowej tradycji – pozostają często nieuświadomione przez obywateli. Oczywiście są zmiany takie, jak stawianie nowych pomników w miejsce starych, czy wprowadzenie historii narodu mołdawskiego do programu szkolnego. Niezauważalnym pozostaje kolejne narzucanie sposobu myślenia. Sytuację taką Vladimir Tismaneanu opisuje jako odmówienie jednostce prawa do odmiennego zdania, będące jedną z istotnych cech postkomunistycznego nacjonalizmu (Tismaneanu 2000, s. 20). Odnosi się to zarówno do poziomu państwowego, jak i lokalnego. Moi rozmówcy negatywnie wartościowali czasy Związku Radzieckiego ze względu na przeinaczanie historii o podłożu politycznym, nieświadomi mechanizmów działania obecnej władzy. Równocześnie w ocenie sytuacji ekonomicznej i poziomu życia byli bardzo krytyczni w stosunku do młodej Republiki. Z nostalgią wspominali dawne czasy.

Aleksander Łapusznianu

Jak już wspomniałam, najważniejszą postacią i symbolem historycznym Łapusznej jest wojewoda Aleksander Łapusznianu. W stosunku do rangi tego bohatera funkcjonowało we wsi nieadekwatnie mało opowieści lokalnych na

jego temat. Było to dziwne tym bardziej, że zdaniem władz Łapusznej w ciągu ostatnich 10 lat stał się on jedną z ważnych postaci w oficjalnej historiografii.

W związku z powyższym próbowałam dowiedzieć się czy tworzenie symboli jest choć trochę odpowiedzią na potrzeby ludzi, czy tylko efektem wysiłków działaczy politycznych nowych czasów, jak przedstawia to większość autorów. Tismaneanu wspomina, że funkcją postkomunistycznych mitologii jest jednoczenie dyskursu publicznego i „dostarczanie obywatelowi łatwo rozpoznawalnego wyznacznika tożsamości” tak, by każdy mógł czuć się członkiem wspólnoty etnicznej (Tismaneanu 1998, s. 21).

Dziś o Łapusznianu wiedzą chyba wszyscy we wsi. Trudno mi ocenić skalę tego zjawiska w odniesieniu do okresu ZSRR, w rozmowach natomiast prosiłam rozmówców o podanie źródła wiedzy na temat Łapusznianu:

Wtedy zaczęli uczyć w szkole prawdziwej historii, a nie prosowieckiej, pro-ruskiej historii. My trochę jej poznawaliśmy, ale tylko to, co było związane z Rosjanami (Ł, K, 52).

Z rozmów można było wywnioskować, że przekazywana niegdyś wiedza była skąpa i selekcyonowana przez władze. Były jednak sposoby, aby ją zdobyć, jeśli oczywiście ktoś wykazywał zainteresowanie.

W tamtych, radzieckich, latach funkcjonowała również opowieść o Aleksandrze:

No Traktor, bufet taki. Tam przychodzili ci kupcy, którzy przyjeżdżali, wyjeżdżali z Łapusznej. Oni przychodzili wypić, zakąsić cokolwiek. Gospodynią tego przedsiębiorstwa była bardzo piękna dama. Aleksander, właściwie ojciec Aleksandra, kim on był ona mi nie powiedziała, on spłodził z nią to dziecko, z gospodynią tego zakładu. Jakby z nieprawego łoża urodzony syn. Ale wtedy panowie, jeśli mieli nieślubne dzieci to je zabierali i wychowywali sami, rozumiesz, on się go nie wypierał, to, co tam żona chce, albo nie chce to nie miało żadnego znaczenia. Dziecko pana, z kogo by nie był urodzony, wychowywało się w domu pana. I on jego wychował. Oni żyli gdzieś tam w Bukareszcie, a nie wiem gdzie, ale jakby te ziemie, które należały się jemu, on jego zrobił kniazem tutaj i dał jemu nie swoje imię, ponieważ ona nie powiedziała jak go nazywali, a dał mu imię Aleksander, a nazwisko Łapusznianu, od nazwania tej miejscowości i dlatego on został księciem Aleksandrem Łapusznianu (Ł, K, 45).

Wspomnianym panem był prawdopodobnie wojewoda Bogdan III, który spłodził z karczmareczką dziecę. Podarował on Aleksandrowi włości, a historia przydomek, pochodzący od nazwy wsi. Przytoczony cytat to część legendy zasłyszanej przez pięćdziesięcioletnią obecnie rozmówczynię w latach młodości od starowinki posługującej w cerkwi. Można się doszukiwać pewnych prób naznaczenia przeszłości cechami lokalnymi. Historia mówi, że to przydomek Łapusznianu pochodzi od nazwy Łapuszna. Fakt, że opowieść ta przechowała się w pamięci mieszkańców świadczy o identyfikacji z osobą wojewody. Władca całej Mołdawii, który jako jedyny pochodził z jej obecnego terytorium, a urodzony został przez miejscową kobietę, może być powodem do dumy. Zresztą wątek ten był często podkreślany przez osoby dobrze wykształcone. W podobnych kategoriach myśli Tismaneanu, który uważa, że sięganie do korzeni jest jedną z cech

postkomunistycznego nacjonalizmu (Tismaneanu 2000, s. 20). Na poziomie tej opowieści jednak wydaje się raczej być wyrazem czysto ludzkiej potrzeby „uświęcenia”, wyróżnienia zamieszkałej przestrzeni. Taki przodek nobilituje lokalną społeczność. W tej sytuacji Łapusznianu nie mógł zaistnieć w ludzkiej świadomości jako zły człowiek. Jeden z miejscowych liderów¹⁷, odpowiedzialny za rozpropagowanie wizerunku wojewody, powiedział, że wprawdzie wie, że był on złym człowiekiem, ale należy mu to wybaczyć, bo władca powinien być silny. Epizod rzezi bojarów, znany z historii i literatury, nie odbił się żadnym echem w wyobrażeniach rozmówców. Celowo też nie został przekazany do szerokiej wiedzy publicznej w ostatnich latach. Inicjatywy lokalne propagujące postać Łapusznianu, takie jak festyny, inscenizacje historyczne, na ten temat milczą.

Sądzę, że postać Łapusznianu podlegała procesowi ideologizacji i to podwójnej. Z jednej strony, niektóre fakty dotyczące jego życia zostały pominięte, a te, które przetrwały w pamięci zbiorowej są cechami „dobrego władcy”. Przeszedł do pamięci mieszkańców wsi jako legitymizacja jej centralnej i ważnej pozycji oraz symbol dawnej świetności. Z drugiej strony, stał się elementem mitu politycznego, rozumianego za Henrym Tudorem jako „narzędzie, jakim ludzie się posługują, by dojść do ładu z rzeczywistością” (za: Tismaneanu 2000, s. 37). Proponowana interpretacja relacji jako mitycznej „nie ze względu na ładunek prawdy, jaki zawiera, ale na podstawie faktu, że wierzy się w jej prawdziwość, a przede wszystkim na podstawie udramatyzowanej formy, jaką się jej nadaje” (Tismaneanu 2000, s. 37), pasuje idealnie do sytuacji zastanej w Łapusznej. Używane dziś argumenty takie, jak wspomniany wyżej fakt narodzin wojewody w miejscowości leżącej w granicach dzisiejszej Republiki Mołdawii, są ewidentnie przykładami retoryki nowych ideologów narodowych i wynajdywania tradycji, do których należy „tworzenie sfery symbolicznej związanej z określoną przeszłością historyczną” (Smyrski 2003, s. 321). Nowy symbol wsi, Aleksander Łapusznianu, upowszechniany jest w wieloraki sposób. Główna ulica, do niedawna nosząca wdzięczną radziecką nazwę, dziś jest już ulicą Aleksandra Łapusznianu. W urzędzie wiejskim, liceum oraz w Agenda Locala¹⁸ wisi stworzona na zamówienie miejscowego *primara* podobizna Aleksandra i jego żony Roksany. Widniejące poniżej wizerunków daty panowania nie spowodowały nagłego przyływu wiedzy mieszkańców na ich temat. W powszechnym mniemaniu, w dalszym ciągu, żyli oni *dawno*. Promocja samej postaci wojewody zyskuje coraz to nowsze wymiary. W dniu *chramu*, czyli patronackiego święta miasta, zorganizowano przedstawienie, w którym przebrani za Aleksandra i Roksane łapusznianie w towarzystwie swej świty przejechali konno przez wieś, karząc, ku uciesze gawiedzi, przypadkowych gapiów za rzekomo nie płacone podatki. Dziś Łapusznianu staje się częścią wyobraźni zbiorowej

¹⁷ *Primar* Łapusznej. Wielki fascynat historii wsi. Zainicjował m.in. badania archeologiczne we wsi, zorganizował lokalny festyn historyczny, wystąpił o nadanie wsi herbu, a także zamówił książkę o historii wsi.

¹⁸ Biuro organizacji działającej w ramach projektu UNDP (Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju).

jako postać „wywoływana” z zamierzchłych dziejów dla określonych celów młodej państwowości, poszukującej symboli związanych z inną przeszłością, niż radziecka czy rumuńska.

Łapuszna wielka i dawna

Trudno jednoznacznie określić, kiedy powstała Łapuszna. Według jej mieszkańców, Dragosz miał tu skończyć swoje łowy, a w momencie wejścia na scenę polityczną Aleksandra Łapusznianu dzisiejsza wieś istniała jako duże miasto na mapie księstwa mołdawskiego. Kolejnym ciekawym tematem do interpretacji są wyobrażenia mieszkańców o wielkiej i ważnej roli, jaką ich wieś odegrała w dziejach Mołdawii. Są one częścią pamięci zbiorowej i równocześnie narzędziem w rękach lokalnych ideologów.

My wiemy, że żyjemy w starej wsi. Nawet pewnego razu mówili, że ta wieś ma więcej niż 700 lat. To było przy sowieckiej władzy, kiedy zaczął się ten przewrót, to odrodzenie uczuć patriotycznych, a potem na podstawie źródeł ustanowili, że wieś jest wymieniona w starych dokumentach w 1430 roku (Ł, M, 67).

Wiek wsi w relacjach rozmówców urasta czasami do rangi praczasów. Do niej zapędził się mityczny Dragosz w czasie polowania, jest starsza niż sam Kiszyniów. Zauważyć tu można jedną z charakterystycznych cech konstrukcji mitów, a mianowicie dopełnianie opowieści o czasach najdawniejszych potwierdzeniem ich w terażniejszości. Pełni ona „funkcję dowodu prawdziwości całego mitu, czy legendy” (Malewska-Szałygin 1990, s. 175). Dla łapusznian takim potwierdzeniem dawnej świetności jest fakt, że reforma administracyjna, przeprowadzona w roku 1998, ustanowiła *judieț*, którego nazwa pochodzi od nazwy ich miejscowości. Centrum administracyjne pozostawało w większym i bardziej centralnie położonym mieście Hinczesti. Obecna mapa administracyjna Mołdawii uległa zmianie. W reformie z 2003 roku powrócono do dawnego rozczłonkowania na mniejsze jednostki – *rajony*. Dawny *judieț* Łapuszna został zmniejszony i przemianowany na Hinczesti. Mimo to, fakt powołania przez postradzieckie władze *judieț* Łapuszna jest wspominany przez mieszkańców wsi z dumą.

Jednym z punktów odniesienia przy wyznaczaniu wieku wsi jest porównywanie go z wiekiem miasta Kiszyniów. Przy wjeździe do stolicy stoi wielki pomnik witający podróżnych i informujący, jak stare jest miasto. Widnieje na nim data 1436 rok. W relacjach mieszkańców wsi można spotkać się z sądami, że Łapuszna była od Kiszyniowa dużo starsza i większa. Istniała już w XIII wieku, lecz została zniszczona przez Mongołów i Turków, dlatego Kiszyniów musiał przejąć jej stołeczną funkcję.

Łapuszna była w owych czasach dobrze prosperującym miastem targowym. O tym, że położone było na przecięciu szlaków handlowych można się dowiedzieć z podręczników do historii. Wiedza na ten temat funkcjonuje też wśród mieszkańców.

Szła droga, nazywała się drumun moldowienesc [droga mołdawska], z Polski, po terytorium Mołdawii i u nas we wsi był targ, bo tu zmieniali rzeczy i wama była, płacili wamu [cło]. I dalej do nas do Cetate Albe i do Czarnego Morza (Ł, K, 40).

Nie sądzę, żeby te informacje należały do wiedzy nabytej przez moich rozmówców w ostatnich czasach, z podręczników do historii, czy z oficjalnych działań popularyzatorskich. Rzeczywiście niegdyś znajdowały się tutaj targ, postarunek celny, a także przebiegał szlak handlowy. Informacje o targu pojawiają się też w legendzie o Aleksandrze Łapusznianu. Starsze osoby wspominały, że słyszały o tym od rodziców. Także znaleziska starych monet w wiejskich ogródkach tłumaczy się istniejącym tu niegdyś targowiskiem bądź pobytom Turków.

Jednak najwymowniejszym świadkiem tamtych czasów jest zachowanie się nazw dawnych „dzielnic” w Łapusznej, które odzwierciedlają jej przeszłość. I tak dzisiejsze centrum, okolice cerkwi, to *Tamoźnia*, ponieważ w tej części znajdowała się *tamożennaja służba* (służba celna). Większość rozmówców twierdziła, że nazwa ta pochodzi jeszcze z okresu istnienia wspomnianego targowiska. Inne nazwy części wsi to np. *Talciok*, co oznacza targ, bazar. Jest jeszcze *Stadoł*, co tłumaczone jest tym, że tam zapewne mieściły się stodoły i stajnie dla zwierząt przybyłych kupców. Z tą nazwą wymiennie używana jest *Ciajnia* – od stołówki, która była tam w czasach radzieckich. Znakiem historii jest też nazwa jednej z nowszych części wsi: *Gagarina*.

Przytoczone przykłady doskonale obrazują osadzenie przestrzeni lokalnej w przeszłości. Według Tismaneanu mit, również polityczny służy nie opisowi, lecz „wyobrażeniu rzeczywistości odpowiadającej określonym interesom” (Tismaneanu 2000, s. 25). Prowadzić to może do przeinaczeń. Na przykład nazwę dzielnicy *Tamoźnia* tłumaczono na dwa sposoby. Część rozmówców uważała, że pochodzi ona z okresu carskiego, co jest prawdopodobne. Pozostali natomiast twierdzili, że nazwa nawiązuje do tradycji wielkiego targu.

Przestrzeń sama w sobie jest częścią narracji. Podczas wnikliwych poszukiwań ujawniają się kolejne znaki jej relacji z przeszłością. W Łapusznej do dziś najbliższe sąsiedztwo kilku okolicznych domów rozpatruje się potocznie jako jednostkę „administracyjną” organizującą przestrzeń i życie mieszkańców. Nosi ona pochodzącą z czasów tureckich nazwę *mahal* (*mahalla*).

Cóż zatem się stało z wielką Łapuszną? Czemu dziś jest tak... niewielka? Relacje mieszkańców wsi nie zawsze mogły pomóc w ustaleniu faktów:

W XVI, XVII wieku tu było wielkie centrum, większe niż Kiszyniów. Przez tych Turków, Mongołów, Tatarów zostało zniszczone. Oni w XIV wieku najechali. Z Polską wojowali na tych ziemiach. Zniszczyli, spalili wszystko, bo domy wtedy były tu drewniane, cerkwie też. Tu wtedy było siedem cerkwi, wszystkie z drewna (Ł, M, 73).

Na temat upadku wsi pojawiały się sprzeczne informacje. W niektórych wypowiedziach Łapuszna była targiem i centrum za czasów Aleksandra Łapusznianu, w innych – w wieku XVII lub później. Nie chodzi jednak o konkretne daty, tylko o tak duże rozbieżności, nawet w wypowiedziach jednej osoby. Wydaje się, że rola wsi i jej znaczenie mogły się kilkakrotnie zmieniać. Mołdawska ziemia nie raz doświadczona była wojenną nawałnicą, więc i wieś mogła na tym ucierpieć kilkakrotnie i kilkakrotnie się odbudowywać. Większość rozmówców wspominała o jakiejś katastrofie, która mogła pozostawić silniejsze ślady niż pozostałe.

Mogła także nastąpić kontaminacja wspomnień wojennych. Czy był to taki pogrom jak opisywany powyżej? Trudno powiedzieć. Jednak upadek Łapusznej nie miał charakteru powolnego ubożenia czy stopniowej degradacji miasta w wyniku licznych najazdów. Był raczej wynikiem nagłego wydarzenia o charakterze kataklizmu. Może to nasuwać z jednej strony myśli o podobieństwie do mitów o złotym wieku, definitywnie zaprzepaszczonej świetności, a z drugiej do mitów kreacyjnych, w których po zniszczeniu następuje odrodzenie (Malewska-Szałygin 1990, s. 174).

Dla mieszkańców Łapusznej ważne jest, że wieś, mimo swej minionej świetności, pozostaje dziś w tyle za Kiszyniowem z powodów niezależnych od nich samych. Przyczyny takiego stanu rzeczy bywają tłumaczone kłutwą. Zamieszani są w tę opowieść Turcy, złoto i miejscowa twierdza.

Obok młyna, stojącego w centrum wsi, znajdują się duże dziury w ziemi. Jest to pierwsze stanowisko archeologiczne w postradzieckiej Mołdawii. Wykopalska wykazały, że mieściły się tam najprawdopodobniej piwnice książęce lub magazyny do przechowywania towarów. Prowadzący badania archeolog uważa, że może to być tzw. cerkiew książęca, czyli cerkiew przy rezydencji księcia, wojewody. Inni mołdawscy mediewiści podchodzą do tego pomysłu i jego badań dość sceptycznie. Nie to jednak jest najważniejsze. Dużo ciekawsze były naciski ze strony miejscowych działaczy na rozpoczęcie badań. Zostały one rozpoczęte z inicjatywy władz lokalnych. Był to ewidentny przykład „grzebania w przeszłości” w poszukiwaniu własnych korzeni i dawnej świetności. Interesujące jest też, w jaki sposób wspomniane ruiny zostały przetworzone przez ludzką wyobraźnię. Zdaniem mieszkańców pochodzą one z „czasów Turków”.

Turcy, kiedy przyszedli do Mołdawii, tu u nich była fabryka. No tam, na wierchu, gdzie jest muara (młyn), ojciec mówi, tam Turcy zabijali naszych (Ł, M, 63).

Różne są tłumaczenia przeznaczenia tej budowli. Czasem przedstawiana była jako część umocnień anty-tureckich, a częściej tureckich. Jak widać z przytoczonego tu cytatu przestrzeń ta funkcjonuje również jako miejsce kaźni. Zdaniem archeologów z Mołdawskiej Akademii Nauk natomiast w Łapusznej nie mogło być twierdzy czy umocnień, te bowiem rozmieszczone były wzdłuż dużych rzek, których w pobliżu nie ma. Miejscowa ludność dodaje do zabudowań nie tylko wyobrażenia o twierdzy i Turkach, ale i „przeklęte” tureckie złoto. Zdaniem części rozmówców, pod Łapuszną ciągną się długie korytarze, które w razie oblężenia umożliwiały Turkom opuszczenie twierdzy wyjściem znajdującym się kilka kilometrów za wsią. Mogły one również służyć do gromadzenia zapasów, w tym także złota. Krąży nawet opowieść o człowieku, który szedł drogą i zobaczył ogień. Ogień spytał go: „*czy dalbyś mi kure, albo koguta?*”. Ten się zgodził. Ogień przestał płonąć, okazał się być złotem. Pechowiec schował złoto za pazuchę i poszedł do domu, a tam:

...żony nie było, martwe dzieci były i potem pomyślał sobie, że oddał kure, a ta kura to była żona i jej dzieci. Wielu mówi, że to prawda jest, ale dla nas to już legenda. [...] Nam mówią, że to legenda. Wielu tak mówi, ale wielu też mówi, że to prawda, ponieważ wielu tak umarło, że przyszedli do domu... (Ł, K, 45).

Tego typu opowieści nadają całej okolicy charakter wielce tajemniczy. Z jednej strony podziemne korytarze fascynują i kuszą. Z drugiej natomiast odstrasza ciężąca na skarbie kłątwa.

Oni chcieli wziąć naszą ziemię, bo w Turcji okazuje się, że niedobra ziemia, ja nie wiem jaka u was, ale u nas jest bardzo dobra ziemia, czarna. [...] I dlatego Turcy ją przekleli, żeby oni... no ja myślę że oni jeszcze przyjdą. Nam potrzebni są architekci, żeby popatrzyli, otworzyli te ziemie. Tam złoto jest ukryte. Ja nie wiem, ale kiedy przyszli Turcy wiele tu było. My sami wiele razy jak byliśmy mali znajdowaliśmy w ziemi monety (Ł, M, 63).

Sądzę, że opowieści o złocie można (za Anną Malewską-Szałygin) interpretować jako sen o bogactwie, tęsknotę do lepszego życia (1990, s. 177). Jest to też tłumaczenie się ze swojego losu, z braku odpowiedzialności za biedę i upadek. Ta ziemia jest nadal złota, także w dosłownym sensie, tylko kłątwa broni nas przed ponownym bogactwem. Wmieszana w to jest też dzisiejsza nieudolność władz. Zdaniem rozmówców, władza jest winna obecnej niedoli i biedzie mieszkańców Mołdawii. Winią oni rząd za to, że nie zgadza się na wizytę prezydenta Turcji. Tylko on, jako spadkobierca Imperium Osmańskiego, jest władny zdjąć kłatwę z zakopanych pod mołdawską ziemią skarbów. Ponieważ to złoto już raz skusiło Turków i stało się przyczyną najazdów oraz grabieży, dzisiejsi przywódcy obawiają się ponowienia tego scenariusza. Istnieje też niebezpieczeństwo, że Turcy zabiorą całe złoto. Pewnym rozwiązaniem byłoby, gdyby Turcy zdjęli kłatwę, a Mołdawianie, nie wpuszczając ich, wykopali skarby spod ziemi.

Dużo mniej rozbudowaną jest historia zrzucająca odpowiedzialność za upadek wsi na mnichów. Niegdyś w Łapusznej był monastyr prawosławny, którego zakonnicy nie potrafili ułożyć sobie odpowiednio stosunków z miejscową cerkwią. Zdaniem rozmówców, mnisi przekleli wieś, ponieważ zostali z niej wygnani, bądź też odeszli sami z powodu ludzkiej niezyczliwości i niegościnnosci.

Herb, hymn...

Wyobrażenia łapusznian na temat własnej ważnej roli, prześwietnej przeszłości, są osadzone w narracjach słownych i podlegają charakterystycznym dla nich procesom. Charakter i skalę krążących opowieści uważam jednak za niewystarczającą do wyjaśnienia, w jaki sposób miejscowe elity, w imię stwarzania tradycji, przetwarzają historię Łapusznej. Oprócz dość przewidywalnych działań, jak wspomniana zmiana nazwy ulicy, stworzono też herb i hymn wsi.

Łapuszna jest pierwszą miejscowością, która na początku lat 1990. zgłosiła projekt własnego herbu do nowo powstałej komisji heraldycznej. Nie mogło tu być mowy o przywróceniu dawnego znaku, gdyż nigdy wcześniej takiego nie było. Zaistniała potrzeba stworzenia nowego wzoru. W tym celu ogłoszono we wsi konkurs na propozycję najlepszego herbu. Mogli brać w nim udział wszyscy mieszkańcy, bez względu na wiek i wykształcenie. Sądzę, że władze wsi, angażując mieszkańców w tworzenie herbu, usiłowały uzyskać legitymizację swoich działań oraz wywołać poczucie identyfikacji z nowo powstającym symbolem.

Sam wzór został później „wyglądony” przez artystę-heraldyka. Pierwotny projekt komisja heraldyczna odrzuciła wraz z komentarzem, że tak rozbudowanego herbu nie miał nawet Konstantynopol. To uzasadnienie prezentowane mi było przez osoby zaangażowane w tworzenie herbu z prawdziwą dumą w głosie. Sądzę, że jest to dobry przykład braku „nieśmiałości konceptualnej”, opisywanej przez Tismaneanu jako jednej z cech mitu politycznego (Tismaneanu 2000, s. 25).

Ostatecznie przyjęty herb jest uproszczoną wersją poprzedniego. Jest on skromniejszy, lecz w dalszym ciągu tak skomplikowany, że nawet wśród osób bezpośrednio zaangażowanych w jego powstawanie znalazłam takie, które nie potrafiły wyjaśnić jego symboliki. Widnieje na nim głowa tura, który padł od strzał Dragosza. Gwiazda pomiędzy jego rogami ma być symbolem narodzenia na tej ziemi Aleksandra Łapusznianu. O tym, że był on władcą świadczą: królewska purpura i sobole oraz ów tur, uważany za szlachetne zwierzę. Tarcza opleciona jest z jednej strony wieńcem dębowym, powszechnie znanym symbolem siły, który ma być, według autorów, nawiązaniem do rzymskiej władzy cesarskiej. Z drugiej strony oplatają ją liście winne, co jest symbolem ziemi, nie mlekiem, lecz winem płynącej. Za tarczą krzyżują się włócznia św. Jerzego, halabarda i miecz. Z kokardy związującej wieńce dębowe i winogronowe wystają gałązki rośliny zwanej *Łapusz*, od której, według niektórych podań, ma pochodzić nazwa wsi¹⁹. Nad tarczą herbową widnieje korona. Pełną symbolikę herbu był w stanie wyjaśnić mi tylko jeden człowiek – inicjator jego powstania. W trakcie rozmowy „pomagał” sobie opisem dołączonym do decyzji o ustanowieniu herbu.

Najnowszym wynalazkiem jest hymn, po raz pierwszy uroczyste odśpiewany przez dyrektorkę szkoły na festiwalu z okazji święta wsi. Opiewa on piękno tonącej w kwiatach Łapusznej, miejscowych dziewcząt oraz dumę mieszkańców ze swojej wsi. „To jest moja Łapuszna, z nikim się na nią nie zamienię”²⁰, głoszą słowa pieśni. Warto zaznaczyć, że wspomniane tu inicjatywy wyszły od niewielkiej grupy mieszkańców. Można ich uznać za opisywane przez Floriana Znanickiego, „stosunkowo małe jądro społeczne”, które staje się odpowiedzialne za upowszechnianie idei (1990, s. 44). Tych kilka osób stworzyło herb, hymn, zorganizowało festiwale, drukowało ulotki informacyjne o wsi, itd. Faktem jest też, że działania takie trafiają na podatny grunt, ponieważ wielu mieszkańców pragnie się „doszkalac” i uzupełniać wiedzę. W ten sposób rozprzestrzeniają się idee głoszone przez elity.

HISTORIA TWORZONA

Sądzę, że sytuacje obserwowane w Łapusznej wpisują się w szersze zjawisko, które ma miejsce na całym obszarze postradzieckim. Szukanie korzeni, odnoszenie się w nowych historiografiach do złotego wieku, tworzenie martyrologii narodowych – to cechy nowych nacjonalizmów. To „wynajdowanie tradycji” (Hobsbawm

¹⁹ Popularne w Polsce rzepy.

²⁰ Thumaczenie robocze – Jakub Janiszewski.

1992), które w Mołdawii przybiera dość specyficzny charakter. Opisanie tego procesu jest ważne, gdyż na świadomość historyczną mieszkańców Łapusznej wpływa również oficjalna narracja historyczna. W tym kontekście niezbędne wydaje się zarysowanie zmian, jakim wspomniana narracja podlegała w ostatnich latach.

Pośród moich rozmówców niewielu uczęszczało do przedwojennych rumuńskich szkół. Zatem rumuńska historiografia nie odcisnęła piętna na ich recepcji historii. Największy wpływ na stan ich wiedzy wywarła edukacja radziecka. Należy pamiętać, że od lat 1960., kiedy historia Mołdawskiej SSR stała się, obok historii ZSRR, szkolnym przedmiotem obowiązkowym, w zasadzie nie zmieniano programu nauczania. W związku z tym, wszystkie radzieckie podręczniki, niezależnie od autora lub daty wydania, ujmowały historię Mołdawii w sposób bardzo podobny (np. Mochov 1969; Grosul 1980).

Jak ja byłem w waszym wieku, nikt nic nie wiedział o historii Mołdawii. Oni wiedzieli tylko o Związku Radzieckim. Nie wiedzieli o każdym narodzie oddzielnie. Im było tak wygodniej, żeby wiedzieć tylko tyle, że np. w Mołdawii dobra ziemia, gdzieś tam coś tam... To było wygodnie dla Związku Radzieckiego (Ł, K, 70).

Dość często rozmówcy tłumaczyli w ten sposób skąpą wiedzę na temat własnej historii. Nie było jednak tak, by o historii Mołdawii nie nauczano w ogóle. Były przecież obowiązkowe lekcje historii Mołdawskiej SRR. Przemianom mołdawskiej historiografii poświęcił swój artykuł Vladimir Solonari (2002). Analizuje on historię przedstawianą w podręcznikach szkolnych od lat 1960. aż do dziś. Porównując te same fakty ukazywane przez historiografie różnych okresów wykazuje, że nie dochodziło w nich do jawnych przekłamań historycznych. Wydarzenia były umiejętnie selekcjonowane zgodnie z ideologią państwową, w świetle utrzymywania dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Niewygodne lub nieistotne z tego punktu widzenia fakty po prostu ignorowano, np. Geto-Dackie pochodzenie Mołdawian (Solonari 2002, s. 421). Rozmówcy wielokrotnie podkreślali, że o etnogenezie Mołdawian dowiedzieli się w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

Innym przykładem jest przytaczana przez Solonariego interpretacja zajęć, które miały miejsce w roku 1812, kiedy część historycznej Mołdawii, leżąca pomiędzy Prutem i Dniestrem, dostała się po raz pierwszy pod panowanie rosyjskie. Ziemie te nazwane zostały Besarabią. Punkt widzenia autora znalazł swoje potwierdzenie w wypowiedziach rozmówców.

Ale w 1812 roku Rosja anektowała część Mołdawii. [...] żeby... jak oswobodzenie. To paradoks, kiedy zdobywca mówi, że oswabadza (K, M, 50).

Aneksja Besarabii była w podręcznikach radzieckich interpretowana w kategoriach przyniesienia wolności, oswobodzenia od Turków. Również tematy trudne, takie jak stosunki rosyjsko-mołdawskie czy mołdawsko-rumuńskie, ulegały reinterpretacji. Wobec antyrumuńskiego nastawienia polityki radzieckiej propaganda historyczna usiłowała doprowadzić do poróżnienia Mołdawian i Rumunów.

Sądzę, że rozmówcy twierdzili, iż „nie uczyli się historii Mołdawii” nie tylko po to, żeby wykręcić się od kłopotliwych pytań, ale także dlatego, że mieli świadomość nieprawdziwości tej historii, która była im wpajana.

Kolejnym zwrotem w historii Mołdawii było ogłoszenie niepodległości Republiki w sierpniu 1991 roku. Luminarze państwowi stanęli wobec faktu kierowania narodem ogołoconym z korzeni w wyniku tak, a nie inaczej ukierunkowanej politycznie tradycji historiograficznej. Jak zauważa Gadamer, tworzenie „nowej” świadomości historycznej i tym samym przydatność nauk historycznych, przy pomocy których poszukuje się przeszłości historycznej, ma istotne znaczenie dla kształtowania tożsamości etnicznej i identyfikacji narodowej (za: Smyrski 2003, s. 317). Zmiana ustrojowa spowodowała zatem zmiany oficjalnej historiografii. Ze zdwojoną siłą powrócili do miast i wsi mołdawscy bohaterowie, radzieccy zaś zniknęli z ulicznych tabliczek. W Kiszyniowie do rangi symbolu urosło przesunięcie pomnika Stefan Wielkiego²¹ o parę metrów bliżej ulicy, w miejsce, z którego w latach 1960, przestawiono go bardziej w głąb parku, ujmując mu tym samym dotychczasowego prestiżu i powagi. W Łapusznej takim znakiem czasu była np. zmiana nazwy ulicy na Aleksandra Łapusznianu.

Po przejęciu władzy w Mołdawii przez Front Narodowy na początku lat 1990. rozpoczęły się zmiany także w programie nauczania. W ujęciu Gellnera, można by to nazwać wypełnieniem zasady nacjonalizmu, który autor rozumie jako powiązanie państwa i kultury, gdzie wykształcenie staje się źródłem tożsamości (1991, s. 49). Wprowadzone zostały podwójne podręczniki, do historii ogólnej i historii Rumunów, która przedstawiana była „z punktu widzenia jej powiązań z mołdawską przynależnością narodową” (Solonari 2002, s. 432). W takim ujęciu Rosja w 1812 roku dokonała aneksji Mołdawii, natomiast przyłączenie do Królestwa Rumuni w 1918 roku nie było już przedstawiane jako rumuńska okupacja, lecz dobrowolny akces dokonany przez *Sfatul Țării* (Radę Kraju). Powaga narodu mołdawskiego została też w podręcznikach dodatkowo podkreślona przez powołanie się na prastare geto-dackie korzenie. Zabiegi te doskonale wpisują się w nurt „wynajdywania tradycji”. „Poszukiwanie antenatów w zamierzchłej przeszłości, apoteoza dawnej wielkości politycznej, wyprowadzenie genealogii z mroków dziejów mają podkreślić dawny i historyczny rodowód poszczególnych grup narodowych [...] Jednocześnie takim działaniom towarzyszy próba ideologicznego udowodnienia, że dana grupa jest najstarsza, jedyna w swoim rodzaju” (Smyrski 2003, s. 312).

Zmiany wykładni historycznej, czyli również szkolnych podręczników do nauki historii, były dla moich badań tym bardziej istotne, że w Łapusznej starałam się zwracać szczególną uwagę na to, jakie jest źródło wiedzy posiadanej przez moich rozmówców. Zdarzało mi się słyszeć od miłych starowinek opowieści np. o dackich przodkach. Miałam czasem cień nadziei, że może funkcjonowały one w sferze narracji pamięci przed początkiem lat 1990. Chwilę później miłe, starsze panie wyjmowały podręczniki szkolne swoich wnucząt, aby pokazać mi skąd czerpały te informacje. Wcześniej z tą wiedzą nie mogły mieć kontaktu. Tylko niektórzy informatorzy mówili mi, że kiedyś rodzice im opowiadali, ale *nie myśleli o tym. Myśleli, ale nie znajdowali odpowiedzi* (Ł, K, 52).

²¹ Wojewoda mołdawski, obecnie określany jako pierwsza postać, która zjednoczyła ziemie rumuńskie. Jednocześnie jest on najważniejszą postacią współczesnej historiografii mołdawskiej.

Po dojściu do władzy partii komunistycznej w lutym 2001 nowy prezydent, Władimir Woronin, powołał do życia grupę specjalistów, na której czele stanął Władimir Taranow, dawny dyrektor Akademii Nauk MSRR. Jej zadaniem było opracowanie nowego sposobu nauczania historii. W końcu grudnia 2001 mołdawski rząd przyjął ustawę o zastąpieniu historii Rumunii historią Mołdawii. Przygotowywane były podręczniki do historii Mołdawii, w których akcent położony został na samodzielność państwa i narodu mołdawskiego, a nie na związki kulturowe z Rumunią (Solonari 2002, s. 415). Fakt ten był interpretowany przez społeczność międzynarodową jako jeden z elementów polityki odcięcia się od Rumuni i zwrotu w stronę Rosji. Nowa ustawa została oprotestowana przez opozycję w czasie trwających trzy miesiące wieców w Kiszyniowie. W końcu, w wyniku nacisku ze strony Komisji Europejskiej, władze musiały zmienić kurs nowej polityki historycznej (Solonari 2002, s. 415). W czasie prowadzenia badań (w latach 2001–2003) powszechna wśród rodziców i nauczycieli była wiedza, że nowe podręczniki do historii Mołdawii niebawem zawitają do szkół. Budziło to silne emocje u moich rozmówców, którym trudno jest zaakceptować zmianę uważaną za niepotrzebną.

No zmienili „z góry”. My wtedy chcieliśmy zmieniać. Teraz ja nie chcę zmieniać, ale wtedy to ja rozumiałam, że trzeba. Nie można uczyć oddzielnie historii Mołdawii. Jak ja będę uczyć historii takiej małej części? Jak to były związki trwające od wieków. To nieszczęście, że ona nie znalazła się w państwie rumuńskim. Najwięcej materiałów jest na temat Mołdawii. O innych regionach też uczymy, ale najwięcej o tej części (Ł, K, 50).

ZAKOŃCZENIE I WNIOSKI

Podsumowując rozważania chciałabym ponownie odwołać się do teorii poznania historycznego Paula Ricoeura. Twierdzi on, że narracja historyczna ostatecznie zrywa z narracją pamięci. Dzieli ją takie czynniki jak: odmienny rodzaj świadectw, na podstawie których konstruuje się opowieść (w przypadku narracji historycznej są to świadectwa pisane, w narracji pamięci natomiast istnieją one tylko w warstwie słownej), inny sposób wyjaśniania zdarzeń (w narracji pamięci jest on bezrefleksyjny). Różni je też inny zasięg oddziaływania. Historia może sobie np. pozwolić na dokonywanie analizy zjawisk zachodzących w obszarze Morza Śródziemnego, zasięg pamięci musi natomiast pozostać lokalny. Ostatnia różnica dotyczy zjawiska opisywanego przez Ricoeura jako „fundamentalna strategia postępowania z przeszłością”. Oznacza to, iż narracje pamięci silnie akcentują podobieństwo, „tożsamość wobec terażniejszości”. Powoduje to wysoki stopień przenikania się przyszłości, terażniejszości i przeszłości – ich zależność. Narracja historii natomiast bardziej podkreśla odmiennność zdarzeń, dystans pomiędzy przeszłością a terażniejszością (Bugajewski 2002, s. 103–104). Ricoeur pisze, że te dwa odmiennie i rywalizujące ze sobą rodzaje narracji spotykają się w pewnym momencie. Jest to czas wspomnianej już refiguracji, operacji mimezisz III, czyli bezpośredniego wywierania wpływu na zachowania społeczne. Sytuacja ta

jest wyraźnie obserwowalna w Łapusznej. Dwa różne typy tworzenia opowieści stykają się na płaszczyźnie praktyki społecznej. Sądzę jednak, że nie ogranicza się do tego ich relacja. Jak zauważyłam i starałam się tu wykazać, oddziałują one na siebie wzajemnie. Zależność oficjalnej historiografii i narracji pamięci nie kończy się na etapie rywalizacji, a raczej dochodzi do „współpracy” pomiędzy nimi. Historiografia wpływa na sferę pamięci lokalnej, mieszkańcy przyswajają sobie informacje z podręczników dzieci i wnuków, uczą się na nowo swojej przeszłości i na podstawie tych informacji snują opowieści o początkach wsi czy państwa. Równocześnie lokalne władze Łapusznej do swoich działań, mających na celu kreowanie tożsamości lokalnej, wykorzystują historyczne i symboliczne przykłady zarówno z narracji pamięci, jak z oficjalnej historiografii.

W teorii świadomości historycznej Ricoeur wyraża osąd, iż „jednym z aspektów refiguracji jest kształtowanie tożsamości podmiotu operacji mimesis III” (Bugajewski 2002, s. 96). Owa „refigurowana tożsamość” jest wynikiem rywalizacji konkurujących w procesie jej kształtowania narracji pamięci i historii. Ricoeur twierdzi też, że świadomość historyczna Zachodu znajduje się dziś w stanie głębokiego kryzysu, będącego wynikiem rozdarcia pomiędzy przestrzenią doświadczeń, a horyzontem oczekiwań. Oczekiwanie uciekają w utopię, co powoduje oddalenie się owego horyzontu oczekiwań. Równocześnie przestrzeń doświadczeń zostaje zacieśniona, a tradycja staje się martwa. W wyniku oddalenia przeszłości od przyszłości znika konstytuujące świadomość historyczną napięcie pomiędzy nimi. Aby wyjść z tego kryzysu, należy starać się o przywrócenie owego napięcia, przybliżenie przeszłości i przyszłości do terażniejszości. Dokonać tego można, według zaleceń Ricoeura, poprzez urealnienie tych utopijnych celów, przybliżenie ich, co idzie w parze z przekształceniem przestrzeni doświadczeń, czyli niejako ożywieniem tradycji. Mołdawskie przykłady, zarówno w skali ogólnopaństwowej, na poziomie historiografii oficjalnej, jak i na poziomie lokalnym, wydają mi się być próbą przezwyciężania kryzysu zaniku napięcia pomiędzy przeszłością, a przyszłością. Konstruowanie tożsamości następuje tam właśnie przy pomocy ożywiania tradycji lub, jak twierdzi Hobsbawm, jej wynajdywania. Polega ono na dostosowaniu przeszłości i oczekiwań wobec przyszłości do wymogów chwili, podyktowanych polityką państwa.

LITERATURA

- Anderson Benedict 1997, *Wspólnoty wyobrażone*, Znak, Kraków.
Barthes Roland 1970, Mit dzisiaj, [w:] Tegoż, *Mit i znak*, PIW, Warszawa, s. 25–61.
Biedrzycki Emil 1935, *Zarys dziejów literatury rumuńskiej (z antologią poezji)*, Książnica – Atlas, Lwów.
Bugajewski Maciej 2002, *Historiografia i czas. Paula Ricouera teoria poznania*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
Demel Juliusz 1970, *Historia Rumunii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
Dron Ion 1998, *Lapusna, Limba Romana*, Nr 9, s. 66–69.
Eliade Mircea 1998, *Rumuni. Zarys historii*, Wydawnictwo Homini, Bydgoszcz.
Eliade Mircea 2002, *Od Zalmoksisia do Czyngis-chana*, PWN, Warszawa.

- Gellner Ernest 1991, *Narody i nacjonalizm*, PIW, Warszawa.
- Grosul Jakim 1980, *Istoriya moldavskoj SSR: Učebnoe posobe dlja 7–8 klassov*, Lumina, Kišinev.
- Hastrup Kirsten 1997, Przedstawianie przeszłości. Uwagi na temat mitu i historii, *Konteksty. Polska Sztuka Ludowa*, nr 1–2, s. 22–27.
- Halbwachs Maurice 1969, *Spoleczne ramy pamięci*, PWN, Warszawa.
- Hobsbawm Eric 1992, Introduction: Inventing Traditions, [w:] *The Invention of Tradition*, E. Hobsbawm, T. Ranger (red.), Cambridge University Press, Cambridge, s. 1–15.
- Kłoska Gerhard 1979, Świadomość historyczna i jej badanie, *Lud*, t. 63, s. 113–140.
- Malewska-Szałygin Anna 1990, Świadomość historyczna mieszkańców Narola, *Etnografia Polska*, t. 34, z. 1–2, s. 169–181.
- Mochov Nikolaj 1969, *Formirovanie moldavskovo naroda i obrazovanie moldavskovo gosudarstva*, KM, Kišinev.
- Ong Walter 1992, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Smyrski Łukasz 2003, Na początku był Kain- wizje ukraińskiej historii w kontekście teorii etniczności, [w:] *Podole i Wołyń, Szkice etnograficzne*, Ł. Smyrski, M. Zowczak (red.), *Studia Ethnologica*, DiG, Warszawa, s. 311–322.
- Smith Anthony D. 1991, *National identity*, Penguin Group, New York.
- Solonari Vladimir 2002, Narrative, identity, state: History teaching in Moldova, *East European Politics and Societies*, Vol. 16, No 2, s. 414–445.
- Stati Vasile 2002, *Istoriya Moldovy*, Biblioteka Pro Moldova, Kišinev.
- Tismaneanu Vladimir 2000, *Wizje zbawienia*, Spectrum, Warszawa.
- Znaniecki Florian 1990, *Współczesne narody*, PWN, Warszawa.

MAŁGORZATA BICZYK

THERE WAS ALREADY THIS VILLAGE AND THERE WAS NO ONE, DESERT...
HISTORICAL CONSCIOUSNESS OF THE VILLAGERS OF LAPUSHNA

Summary

The main theme of this article is historical consciousness of the people from a Moldavian village of Lapushna. A narrative of memory and of history are being presented as two types of narrative which shape peoples' historical consciousness. The author discusses relations between them to show how they influence imaginations about the past. She studies also the history of the village and the country, and describes how it is presented by villagers and what determines such imagination of the past. The author traces changes in Moldavian historiography and their impact on local stories.

Themes presented in this article also touch upon a few legends: about the genesis of Moldavia and Lapushna, about hidden gold, and about a Turkish tower, as well as the evolution of the image of the Moldavian *hospodar* (duke) Alexander Lapushneanu, who was born in Lapushna. The author also talks about construction of symbols, examples of which are the village anthem and coat of arms.

J.D.

Adres Autorki:
e-mail: gosia_biczuk@yahoo.com